



2 część

— Niebezpieczna zamiana miejsc – dziecko staje się Siłą Wyższą dla rodziców. Normalny obraz przedstawia rodziców trzymających dziecko za rękę, albo trzymane przez rodziców na rękach. To przypomina zasadę, że rodzice noszą swoje dzieci i udzielają im wsparcia. Naturalne i zdrowe jest to, że dzieci mogą liczyć na rodziców, że mogą się na nich oprzeć i czerpać od nich siłę. Rodzice stają się dla dziecka pierwszą i niezastąpioną Siłą Wyższą. Choroba współzależnienia powoduje zaburzenie tego normalnego obrazu. Zostaje on odwrócony do góry nogami i utrwalony, czasami na całe dorosłe życie. Nie bez przyczyny mówimy o DDU, czyli dorosłych dzieciach uzależnienia! Jeśli zastanawiamy się, dlaczego dorosłym współzależnionym żyje się tak ciężko, dlaczego ciągle mają pod górkę, nawet jeśli idą po prostej drodze, to odpowiedź tkwi w zaburzonym porządku, według którego dzieci noszą na rękach swoich rodziców.

†

Duchowość jest życiowym źródłem, z którego zawsze płynie wsparcie i moc. Kiedy jednak jest się współzależnionym, odwraca się zdrowy obraz. Wtedy widzimy dzieci, które trzymają swoich rodziców za rękę, albo które rodziców niosą na rękach. Na rysunku wygląda to śmiesznie i nikt nie powie, że to prawdziwy obraz. Wprost przeciwnie, powie, że to niemożliwe – i będzie miał rację, bo dzieci, których cechą jest małość, nie mogą być siłą dla rodziców, których cechą jest wielkość. Ale kiedy żyje się w takim układzie, można tego nie widzieć. Wtedy nie wiadomo też, dlaczego nie ma skąd czerpać siły, i nie wiadomo, dlaczego nie ma siły dźwigać swoich rodziców. Brak odpowiedzi na to pytanie prowadzi do patologicznego, stałego poczucia winy, bo powinno się umieć zawsze sobie poradzić i powinno się umieć zaradzić słabości swoich rodziców. Współzależnione dziecko staje się ofiarą takiego przekonania, które jednak jest nieprawdą, bo dzieci nigdy nie są Siłą Wyższą dla swoich rodziców.

"Łaska buduje na naturze"

Konsekwencje tej niebezpiecznej zamiany miejsc i zajęcia przez dziecko pozycji Siły Wyższej rzutują również na relacje człowieka z Bogiem. Kiedy współzależniony pozna Boga, liczy na Jego pomoc i pragnie stać się Jego dzieckiem. Ale w podświadomości tkwi stary obraz – i człowiek szybko przyjmuje starą rolę, czyli w relacji z Bogiem nie Bóg mnie nosi, ale to ja

muszę nosić Boga na rękach! Ponieważ jednak jest to niemożliwe, szybko pojawia się zniechęcenie i silny lęk – bo doświadczenie nauczyło mnie, że kiedy oddam się Bogu jak dziecko, to On mnie obciąży swoim ciężarem. Takie myślenie musi budzić przerażenie, sprzeciw i odruch obronny.

Jest wiele osób, które wierząc w Boga pragnęły szczerze Mu się ofiarować, ale wtedy pojawiał się strach, który odbierał im spokój, a nawet nie pozwalał wypowiadać słów oddania. Niewłaściwy obraz Siły Wyższej w relacji rodziców i dziecka może bardzo utrudnić rozwój życia duchowego. Trzeba zatem najpierw cierpliwie i łagodnie pracować nad zmianą tego obrazu, doświadczeniem relacji dziecka do rodziców, a dopiero potem budować obraz relacji z Bogiem.

Ciąg dalszy w następnym numerze